Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 29 grudnia 1928 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 297 (1344)

Prawicowa opozycja w komunizmie.

Nowa opozycja przeciwko Stalinowi i reprezentowanemu przezeń kierunkowi partji komunistycznej, której prasa sowiecka poświęca ostatnio dużo uwagi, jest bardziej niebezpieczna dla komunizmu, aniżeli tak zw. „trockizm". Zrodziła się ona na tle całego szeregu niepowodzeń polityki komunistycznej zarówno zagranicą jak i wewnątrz. Główną jednakże okolicznością, która wywołała w partji komunistycznej prądy prawicowe, są trudności gospodarcze, wypływające z uciążliwego konfliktu polityki komunistycznej z włościaństwem, którego kosztem forsuje się tak zwaną „industrjalizację" i sztuczne rozszerzanie przemysłu bez względu na możliwości gospodarcze. Właśnie ostatnio włościaństwo sprzeciwiło się gwałtownie ekonomicznej polityce komunistów, broni się przed kolektywizacją rolnictwa i przeciwko systematycznemu upośledzaniu swoich interesów. Upośledzenie to powstało wskutek uprzywilejowania proletarjatu fabrycznego. To też opozycja prawicowa znajduje, jak donoszą prawie codziennie pisma sowieckie. oddźwięk i poparcie wśród ludności, a organizacje komunistyczne ze względu na niebezpieczeństwo nowego rozłamu zapowiedziały bezwzględną walkę nowym opozycjonistom.

Na niebezpieczeństwo opozycji prawicowej zwróciła uwagę również i III-cia Międzynarodówka, która wydała specjalny komunikat wyjaśniający jej stanowisko co do tej prawicowej „herezji". Zdaniem III-ej Międzynarodówki wzmocnienie i stabilizacja kapitalizmu w powojennej Europie podziałały na psychologję różnych komunistycznych ugrupowań w kierunku osłabienia wiary w bliskie nastąpienie rewolucji socjalnej w krajach kapitalistycznych.

Podczas gdy III-cia Międzynarodówka nawoływała wszystkie swoje sekcje do akcji rewolucyjnej w najbardziej rozwiniętych przemysłowo krajach, — znaczne grupy komunistów w Niemczech, Francji, Polsce i Anglji zajęły stanowisko negatywne wobec tych haseł.

Prawicowi opozycjoniści wśród komunistów niemieckich tak zw. „brandlerowcy" wystąpili na 11-m Kongresie Komunistycznej Partji Niemiec z ostrą krytyką III-ej Międzynarodówki i zaznaczyli, że zadaniem klasy robotniczej obecnie nie jest prowadzenie akcji rewolucyjnej, lecz zdobycie prawa kontroli nad produkcją.

Prądy prawicowe wśród komunistów francuskich ogarnęły większą część partji i znalazły swój wyraz w zawarciu całego szeregu kompromisów podczas wyborów parlamentarnych z socjalistami. Oprócz tego opozycja prawicowa francuska przez swego delegata Jean Renaut zażądała, ażeby z programu III-ej Międzynarodówki wykreślono punkty o znacjonalizowaniu ziemi.

W Czechosłowacji do opozycji prawicowej przyłączyła się prawie cała partja. Tej okoliczności, zdaniem prasy sowieckiej, należy przypisać bierność komunistów czeskich i całkowite niepowodzenie demonstracyj antyimperjalistycznych w Pradze Czeskiej.

Ciekawe formy przybrała opozycja prawicowa wśród komunistów angielskich. Znalazła ona swój wyraz w ustosunkowaniu się komunistów angielskich do kolonjalnej polityki Anglji. Wbrew dyrektywom III-ej Międzynarodówki o wzniecieniu akcji rewolucyjnej w kolonjach angielskich prawicowe ugrupowania komunistów angielskich wysunęły teorję dekolonizacji w drodze rozwoju przemysłu w kolonjach, to znaczy zamiast wyzwolenia kolonij przez rewolucję rozwinęły plan pokojowego i ewolucyjnego wyzwolenia tychże kolonij.

Szczególnie ostre formy rozdźwięków i sporów wewnętrznych mają miejsce w komunistycznej partji Polski. Zawdzięczając prawicowej opozycji partja ta, według urzędowej opinji sowieckiej, nie oceniła należycie sensu przewrotu majowego, podczas którego solidaryzowała się z drobną burżuazją. Oprócz tego prawicowcy polscy zdyskredytowali komunizm, popierając ukraińskich komunistów niepodległościowych z grupy Wasylkowa-Turiańskiego.

Odmienne nieco formy przybrała opozycja prawicowa w ZSRR. Zdaniem prawowiernych komunistów, prawicowa opozycja w ZSRR. przecenia siły ustabilizowanego kapitalizmu zagranicą i niedocenia niebezpieczeństwa elementów kapitalistycznych na wsi sowieckiej. Wytwarza to nastroje kompromisowe względem „kułaków" i drobnej burżuazji. Z tego właśnie wynika, że żądania opozycji prawicowej idą po linji zawarcia kompromisu z włościaństwem i zrewidowania całej polityki ekonomicznej rządu sowieckiego, nietylko w dziedzinie przemysłu, lecz i w dziedzinie podatkowej.

Prawicowa opozycja znalazła podatny grunt między innemi na Ukrainie, gdzie sytuacja komplikuje się przez zaostrzenie stosunków narodowościowych. Jest rzeczą znamienną, że opozycja prawicowa idąc na ustępstwa włościaństwu, wysuwa na Ukrainie żądanie odnowienia polityki NEP-u i pogodzenia się z niepodległościowcami ukraińskimi, tak zw. „szumskistami".

Oficjalna większość partji na czele ze Stalinem usiłuje zniszczyć opozycję prawicowców, spodziewając się tego osiągnąć tak samo, jak to było z lewą opozycją „trockistów". Zaznaczyć jednakże się godzi, że podczas gdy „trockiści" stanowią grupę doktrynerów, hasła opozycji prawicowej w znacznym stopniu wypływają z konieczności życiowych, dlatego też przełamanie tej opozycji przedstawia znacznie większe trudności dla prawowiernych stalinowców.

M. Kowalewski.

Walka o język w szkołach łotewskich.

Na jednem z ostatnich posiedzeń komisji oświatowej sejmu łotewskiego rozpatrywana była sprawa języka wykładowego w szkołach w państwie łotewskiem, przyczem zapadła następująca uchwała:

1) Dla obowiązkowego nauczania państwo i samorządy uruchamiają swoje szkoły dla każdej narodowości, która rozporządza niezbędną dla otwarcia szkoły liczbą uczących się.

2) Językiem wykładowym w tych szkołach jest język danej narodowości.

3) Każde dziecko uczy się w szkołach tej narodowości, do jakiej zaliczają się jego rodzice.

Charakterystyczne, iż uchwała, dotycząca swobodnego wypowiadania się rodziców za przynależnością do danej narodowości, zapadła jednogłośnie.

4) Nauczanie w szkole innej narodowości jest dopuszczalne o ile dziecko umie dać wyraz swoim myślom w języku tej narodowości, zawsze jednak za pozwoleniem rady pedagogicznej danej szkoły.

Ta ostatnia uchwała wyklucza możliwość większości, względnie wielkiego procentu dzieci jednej narodowości w tej czy innej szkole narodowej.

5) Obowiązkowe szkoły z łotewskim językiem wykładowym otwarte są dla dzieci wszystkich narodowości bez wyjątku.

Niezależnie od powyższego komisja rozpatrywała kwestję języka w szkołach żydowskich. W poprzednim sejmie zapadła w tym kierunku uchwała, iż językiem wykładowym w szkołach żydowskich może być język żydowski lub hebrajski. Na omawianem wyżej posiedzeniu komisji oświatowej wysunięto dwa wnioski: 1) Lasersohna domagający się zachowania w mocy uchwały poprzedniej sejmu i 2) Majzela wykluczający język hebrajski ze szkół żydowskich jako język martwy, nieznany masom i uznający jako jedyny język wykładowy — żydowski, Ponieważ w tej sprawie głosy podzieliły się, zapadły 2 uchwały.

Z państw ościennych.

LITWA

„Rytas" o stosunkach handlowych z Polską.

KOWNO, 28 XII. (*Tel. wł.*). „Rytas" zastanawiając się nad ewentualnemi zyskami, jakieby Litwa ciągnęła ze stosunków handlowych z Polską, pisze, że Polska dotychczas nie podpisała z Niemcami układu handlowego, chociażby jednak i podpisała, to wojna celna z tym krajem w każdym razie trwa, skutkiem czego eksport drzewnego materjału obrobionego z Polski do Niemiec był wzbroniony lub obłożony wysokiem cłem. Zmusiło to Polaków do podpisania z Niemcami specjalnego układu, na mocy którego Niemcy stosując normalne cło, zgodziły się przyjąć około 2.000.000 fstm. drzewa.

Ma to wielki wpływ na spław Niemnem. Biorąc pod uwagę polską i niemiecką taryfę kolejową należy przypuszczać, że za spław lasu przez terytorjum Litwy nie można będzie pobierać więcej, niż 4,5—5 lt. łącznie zaś z różnymi wpłatami — 6 lt. za fstm co przy przypuszczalnym spławie 800.000 fstm. dałoby od 5 — 6 milj. litów. Z ogólnej ilości spławianego lasu około 300.000 fstm przypadłoby na Kłajpedę, której tartaki mogłyby obrobić około 240 000 drzewa, co znów dałoby 5 — 6 milj. zysku, czyli łącznie 10 — 12.000.000 lit. zysku. W porównaniu do zysków, jakieby ciągnęła Polska ze stosunków handlowych, jest to znikoma cząstka.

A teraz o tranzycie koleją.

Jedynie środkowa część Wileńszczyzny ciąży do kolei litewskich. Część północna, zaczynając od Święcian ma krótszą drogę na Rygę, zaś część południowa od linji Lida — Grodno — Suwałki — Margrabowo i Królewiec. Litwa nie może narazie co prawda pretendować na to, aby znaczna część tranzytu skierowała się przez Kłajpedę, gdyż ani urządzenie, ani obsługa portu litewskiego nie może iść w porównanie z takiem samem urządzeniem ani obsługą portów królewieckiego i libawskiego, tembardziej, że bez rozstrzygnięcia kwestji wileńskiej nie wykorzysta ona swego położenia geograficznego odnośnie do tranzytu. To też po zalegalizowaniu stosunków handlowych z Polską Litwa nie otrzyma z tranzytu pożądanych pensów.

Poseł Dajlide zawiózł do Rygi projekt litewsko-łotewskiego układu handlowego.

KOWNO, 28-XII. (*tel. wł*). Przed świętami bawił w Kownie kilka dni przedstawiciel litewski w Łotwie p. B. Dajlide, który odbył naradę z rządem w sprawie litewsko-łotewskiego układu handlowego. W tych dniach p. Dajlide powróci do Rygi, zabierając ze sobą tekst projektu układu, aby doręczyć go rządowi łotewskiemu.

Aresztowanie komunistów.

KOWNO, 28-XII. (Pat). W Szawlach policja wykryła nielegalne zebranie komunistyczne. Aresztowano 6 osób, między innemi trzech uczniów gimnazjum szawelskiego.

W domu, w którym odbyło się zebranie, znaleziono wiele literatury komunistycznej, kompromitujące dokumenty i znaczną ilość rewolwerów. Aresztowani osadzeni zostali w więzieniu w Szawlach.

Sztandary komunistyczne w Kownie.

KOWNO, 28-XII. (Pat). Ubiegłej nocy w Kownie, na brzegu Niemna, rozrzucone zostały w wielkiej ilości proklamacje komunistyczne. Na ulicy Gedymina wywieszono czerwone sztandary z komunistycznemi napisami.

RUMUNJA.

Wybór przewodniczących Izby i Senatu.

BUKARESZT, 28.XII. (Pat.) Na przedświątecznych posiedzeniach parlamentu dokonano wyborów przewodniczących Izby i Senatu.

Na stanowisko przewodniczącego Izby obrany został p. Pop, b. prezes Rady Ministrów i znany działacz rumuński w Siedmiogrodzie. Przewodniczącym Senatu został Trajan Bratu rektor uniwersytetu w Jassach.

Echa zamachu na Lizarewa.

Sprawa Jerzego Wojciechowskiego, emigranta rosyjskiego w Warszawie.

(*Tel. od własnego korespondenta z Warszawy*).

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie przy dość licznym udziale publiczności, złożonej również z przedstawicieli kół społecznych, a przeważnie emigracji rosyjskiej przystąpiono do rozpatrywania sprawy byłego studenta Szkoły Nauk Politycznych i członka kilku stowarzyszeń rosyjskich *Jerzego Wojciechowskiego*, sprawcy zamachu na radcę handlowego poselstwa sowieckiego w Warszawie p. *Lizarewa*.

Wojciechowski 4 maja r. b. u zbiegu ulic Marszałkowskiej i Wilczej w chwili, gdy p. Lizarew przejeżdżał samochodem z poselstwa do domu dwukrotnie strzelił do samochodu, jednakże chybił z powodu okoliczności od niego niezależnych. Wojciechowski odpowiada z art. 455 kodeksu karnego za usiłowanie dokonania zamachu na osobie urzędowej podczas pełnienia przez nią obowiązków służbowych. *Wojciechowski* po aresztowaniu tłumaczył się, że czyn swój popełnił indywidualnie bez niczyjej namowy, że należał do organizacji młodzieży rosyjskiej w Warszawie, że prowadził walkę ofiarną w celu podniesienia ducha młodych Rosjan, dla dobra których poświęcił swe siły żywotne i energię, że zauważywszy w dniu feralnym samochód bolszewicki, nie świadom dokąd zamierza i kogo mieści, zdając sobie sprawę jedynie, iż jest to samochód sowiecki, wyjął z kieszeni rewolwer i wystrzelił dwukrotnie.

Na początku wczorajszej rozprawy dodatkowo jeszcze raz zeznawał *Wojciechowski*, który twierdził, iż dokonał tego zamachu nie z chęci zemsty na bolszewikach za uciskanie narodu rosyjskiego, lecz jedynie powodowany wielkiemi uczuciami patrjotycznemi, nie mogąc znieść prowokacji przedstawicieli dyplomacji sowieckiej na osobach emigrantów rosyjskich. Osoba zaś, do której strzelał, była mu nieznana i zgoła obojętna. Postanowienie tego czynu powziął w dniu, kiedy dowiedział się, iż pos. *Bogomolow* był na bankiecie u króla afganistańskiego podczas jego pobytu w Warszawie. W tym samym dniu odprawiona została msza żałobna za duszę zmarłego gen. *Wrangla*.

Wojciechowski zamierza z tego procesu — jak to było już widać w dniu wczorajszym uczynić wielką demonstrację antysowiecką. W tym celu zdaje się obrona powołała kilkudziesięciu świadków, którzy mają zeznawać na korzyść oskarżonego. W dniu wczorajszym sąd przystąpił do przesłuchania świadków. Pierwsze zeznania nie wniosły do sprawy nic ciekawego i nie dały żadnych nowych szczegółów. Jedynie zeznania biegłego rusznikarza były ciekawe, albowiem na podstawie przeprowadzonego badania skonstatował on, że *Lizarew* poniósłby niechybnie śmierć na miejscu, gdyby nie gruba szyba samochodu, która wstrzymała bieg kuli rewolwerowej w 80% i zmieniła jej kierunek.

Pozatem wczoraj w dalszym ciągu zeznawali dalsi świadkowie, a między innemi naczelnik wydziału wschodniego w M. S. Z. p. *Hołówko*.

Rozprawie przewodniczy sędzia Krassowski przy współudziale sędziów Lorentowicza i Wyczańskiego, oskarża prok. Nissenson, obronę wnoszą adwokaci: Niedzielski i Szyszkowski.

Proces potrwa do niedzieli i wyrok zapadnie prawdopodobnie w niedzielę wieczorem.

Przyczyny nienawiści niemieckiej do Polski.

RZYM. 28. XII. (Pat), Nowy dziennik rzymski „A i Z" drukuje korespondencję z Warszawy, omawiającą akcję nacjonalistów niemieckich przeciwko Polsce. — Korespondencja zaznacza, że przyczyną nienawiści niemieckiej do Polski jest rozczarowanie, wynikające z rozwoju Polski, jej usilnej pracy i jej zdrowego intensywnego życia. Objawy te, zaprzeczające kalumnjom niemieckim o Polsce, jako o państwie sezonowem, wprawiły Niemcy we wściekłość.

Inne objawy, jak np. fiasco wojny celnej, która wyszła raczej na dobre Polsce i bynajmniej nie zmusiła jej do kapitulacji, jak tego spodziewały się Niemcy, wreszcie poprawa stosunków ekonomicznych z Gdańskiem, wyprowadzają Niemców z równowagi i drażnią ich nerwy.

Korespondencja kończy się stwierdzeniem, że wielkim sprzymierzeńcem Polski jest polityka ministra Zaleskiego, który umiał ze spokojem zadokumentować polskie pragnienia polityki pokojowej i wykazać, że Polska odrodzona bez trudu wytrzymała wojnę celną z Niemcami i spokojnie patrzy w przyszłość.

Zacieśnianie współpracy niemiecko-sowieckiej.

Wzajemna koncesje i ustępstwa.

Moskiewski korespondent „Deutsche Allgm. Zeit." podaje szczegóły zawartego w końcu ub. tygodnia niemiecko-sowieckiego układu handlowego. Korespondent stwierdza, iż w wielu kwestjach rząd sowiecki przyjął życzenia niemieckie, między in. w kierunku ułatwień dla niemieckich podróżujących, zmniejszenia opłat za wizy, i t.p. Pozatem rząd sowiecki poczynił ustępstwa Niemcom w sprawie komunikacji tranzytowej, wznowienia rokowań w sprawie komunikacji telefonicznej oraz wjazdu ajentów niemieckich towarzystw okrętowych.

Wielkie znaczenie ma ta okoliczność, że ambasada niemiecka, która dotąd mogła komunikować swe życzenia oraz zanosić skargi tylko za pośrednictwem komisarza spraw zagranicznych, obecnie będzie miała możliwość bezpośredniego porozumiewania się ze wszystkimi komisarzami ludowymi.

Delegacja sowiecka największe zainteresowanie okazała do stosunku, jaki istnieje między rządem niemieckim a komitetem dla spraw rosyjskich oraz do działalności niektórych banków niemieckich. Niemiecka delegacja oświadczyła, że jeżeli komitet będzie dyskredytował rosyjski przemysł, rząd niemiecki zwróci na to uwagę.

Pomimo szeregu trudności, porozumienie zostało osiągnięte prawie we wszystkich kwestjach.

Na wiosnę rozpoczną się nowe niemiecko-sowieckie rokowania w sprawie ochrony prawa autorskiego, taryfy celnej oraz podwójnych opłat.

„Izwiestja" ostentacyjnie oświadczają w artykule, poświęconym zawartej umowie, że rząd sowiecki nie poruszał sprawy kredytów. Urzędówka moskiewska ocenia umowę, jako znaczny krok naprzód na drodze rozwoju stosunków niemiecko-sowieckich, wynikających z układu w Rappallo.

Rokowania dowiodły, że wbrew uprzednim pesymistycznym nastrojom niemieckich kół politycznych obie strony zadawalniająco wykonały swe zobowiązania i że niemiecko-sowiecki obrót towarowy dzi[illegible] 300 miljon. kredytu znacznie rozszerzył się.

Zatarg boliwijsko-paragwajski.

Boliwijczycy ponownie zajęli port Vanguardia. — Położenie znowu stało się poważnem.

WASZYNGTON, 28. XII. (Pat.) Poselstwo paragwajskie ogłosiło, że boliwijczycy zajęli ponownie port Vanguardia, znajdujący się na terytorjum, o które powstał cały zatarg. W związku z tem położenie staje się znowu bardzo poważne.

Poselstwo oświadcza, że wojska boliwijskie posunęły się naprzód bez żadnych starć, korzystając z okazji zaniechania kroków nieprzyjaznych zgodnie z rozporządzeniem rządu paragwajskiego.

Dzień polityczny.

Szef kancelarji cywilnej Pan Prezydenta Rzeczypospolitej zawia damia, że **Pan Prezydent przyjmowa będzie życzenia noworoczne w dniu stycznia 1929 roku o godz. 12 n Zamku Królewskim.**

Karty wstępu wydawać będzi kancelarja cywilna od dnia 27 d 30 grudnia od godz. 10 do 13 (Pat

*

W związku z akcją uruchamian sądów pracy, do Ministerstwa Pra cy i Opieki Społecznej **w dalszy ciągu napływają od poszczególnych or ganizacyj listy kandydatów na ławni ków i zastępców ławników sądów pracy i sądów okręgowych.**

Wobec tego, że w terminie dwu tygodniowym, wyznaczonym na skła danie tych list, upływającym w dn 31 grudnia r. b. przypadały d świąteczne Ministerstwo Sprawiedli wości, w porozumieniu z ministre pracy i opieki społecznej oraz prze mysłu i handlu zgodziło się n **przedłużenie tego terminu do dnia stycznia 1929 roku.**

Odpowiednie obwieszczenie uka zało się w „Monitorze Polskim" dniu 24 grudnia 1928 roku. (Pat.)

*

W warszawskiej prasie poranne z dnia 28 b. m. pojawiła się wia domość o tem, jakoby były zami rzone **zmiany na stanowiskach sta rostów**, które w znacznej liczbi mieliby zająć oficerowie służby czyn nej. Ministerstwo Spraw Wewnę rznych stwierdza, **że wiadomość p wyższa jest pozbawiona jakichkolwie podstaw.** (Pat.)

*

(*Tel. wł.*). Zgodnie z powzięt swego czasu uchwałą Rady Minis trów, we wszystkich Ministerstwac i samodzielnych urzędach państwo wych jest obecnie na ukończeni **praca nad przygotowaniem sprawoz dania z działalności rządu za koń czący się rok.** — W druku ukaż się to sprawozdanie dopiero w poło wie marca, t. j. przed zamknięcier bieżącego okresu budżetowego. — Będzie to już drugie tego rodzaj sprawozdanie, **którego celem jest,** myśl oświadczenia złożonego sweg czasu przez prem. *Bartla* **udostępni nie szerszym kołom znajomości spra publicznych, będących przedmiote pracy aparatu państwowego oraz p głębienie sprawozdawczości rządu, ko** niecznej w stosunkach z Izbam ustawodawczemi.

*

W dn. 24 i 25 b. m. odbył si we Lwowie **kongres partji Undo** („u kraińskie narodne objednanje") zwa ny narodnym zjazdem (kongres tak odbywa się według statutu Und co dwa lata). **Referat polityczny łą cznie ze sprawozdaniem z działalno ści klubu ukraińskiego złożył prez partji pos. dr.** *Dymitr Lewicki.*

Na kongresie obrano nowy ko mitet centralny partji Undo i inn władze partyjne. Prezesem part wybrany został ponownie dr. *Dy mitr Lewicki* prezes klubu ukrain skiego w Sejmie.

Wielki pożar w Gorlicach.

GORLICE, 28. XII. (Pat.) W pierwszy dzień Bożego Narodzeni spłonął doszczętnie pałac b. mini stra i senatora Długosza w Siarac pod Gorlicami. Pożar wybuchł nieznanych przyczyn o godz. 1 p poł. w obecności właściciela i jeg rodziny. Część urządzeń zdołan uratować, reszta padła pastwą pło mieni. Kilka strażaków zostało ran nych. Zgliszcza pałacu płoną do tychczas.

Kronika telegraficzna.

= **Zebranie komisji przygotowawczej kon ferencji rozbrojeniowej** W Genewie wyzna czone zostało na 15 kwietnia przyszłeg roku.

= **Została rzucona bomba** na gmac dziennika „Unione", wychodzącego w język włoskim w Tunisie, która zniszczyła w dwóc miejscach mur oraz maszyny drukarskie drzwi. Szkody są oceniane na 100 tysięc franków. Wypadków z ludźmi nie było,

= **Przy zderzeniu tramwaju z samocho dem** w Chicago, 6 osób jadących samo chodem poniosło śmierć.

= **Do nagrody pokojowej Nobla na ro** 1929 rada wydziału prawnego uniwersyte bukaresztańskiego przedstawiła kandydatu ministra Titulesco, który jest profesorem te goż wydziału.

= **Skutkiem ostatniego tajfunu na Filipi nach**, w 6 miejscowościach, najbardzie dotkniętych katastrofą, zginęło 500 osób około 20 parowców. Dla ofiar katastrofy slano do Manilli 5.000 f. st.

= **Z krainy rekordów.** Rockfelier junio nabył obecnie trzy grupy gmachow położo nych w okolicy katedry św. Patricka w N. Yo ku, płacąc przeszło 20 miljonów funtów sz Stanowi to rekord wysokości sumy przy na bywaniu nieruchomości.

Życie gospodarcze.

Położenie gospodarcze Polski w listopadzie r. b.

Ostatni numer „Przeglądu Miesięcznego" Banku Gospodarstwa Krajowego podaje następującą charakterystykę ogólną położenia gospodarczego Polski w listopadzie r. b.

„Położenie na rynku pieniężnym kształtowało się w listopadzie w dalszym ciągu **pod znakiem ostrego braku gotówki**, w licznych jednak okręgach naprężenie było mniejsze, aniżeli w październiku. Papiery wartościowe były nadal w zaniedbaniu; pod koniec miesiąca jednak na giełdzie warszawskiej zaznaczyło się większe zainteresowanie zarówno papierami procentowemi, jak dywidendowemi. **Na rynku walutowym sytuacja jest pomyślna**, czego dowodem dalszy znaczny wzrost dewiz w Banku Polskim. **Kursy polskich papierów państwowych na giełdzie nowojorskiej kształtowały się niejednolicie. Pożyczka stabilizacyjna wykazała poprawę, natomiast kursy pożyczki dolarowej i Dillonowskiej uległy pewnej zniżce. Na giełdzie londyńskiej tendencja dla pożyczki stabilizacyjnej była słaba.**

Rolnictwo było wystawione nadal na trudności płatnicze, spowodowane utrzymującą się depresją na rynku głównych artykułów gospodarstwa wiejskiego. Zbyt zboża, którego ceny naogół utrzymały się na poziomie z drugiej połowy października, był utrudniony głównie z powodu zahamowania jego wywozu (poza jęczmieniem) cłami prohibicyjnemi. Również kartofle, które w roku bieżącym dobrze obrodziły spadły w cenie przy małym popycie ze strony odbiorców. **Niepomyślne były konjunktury również dla lnu i chmielu.** Zwiększona wyprzedaż inwentarza żywego wskutek nieurodzaju paszy, spowodowała spadek jego ceny. Eksport nierogacizny w porównaniu z poprzednim miesiącem zmniejszył się. Produkcja i eksport jaj i masła spadły.

Zbyt węgla kamiennego w kraju zwiększył się bardzo znacznie. Również wydobycie węgla na dniówkę wykazuje poważniejszy wzrost. Eksport węgla natomiast zmniejszył się na skutek niedostatecznej ilości wagonów, w ogólnej sumie w listopadzie o przeszło 100.000 tonn. — Stan górnictwa naftowego nie wykazuje większych zmian. Zapotrzebowanie na produkty naftowe w kraju ma tendencję wzrostu, poprawiają się również w dalszym ciągu konjunktury eksportowe.—Wytwórczość hutnictwa żelaznego spadła w związku z sezonowem skurczeniem się obrotów w handlu żelazem.—Na europejskim rynku cynkowym zaznaczyła się wybitna poprawa cen, dzięki czemu eksport cynku z Polski ożywił się.

Przemysł włókienniczy pracował jeszcze w części nad produkcją zimową i przechodzi obecnie do wyrobu towarów wiosennych i letnich. Sezon zimowy był korzystniejszy dla przemysłu wełnianego. W bawełnianym natomiast nagromadziły się większe zapasy towaru. Sytuację obydwu branż utrudniały w dalszym ciągu niekorzystne warunki kredytowe w sprzedaży. Przemysł metalowo-maszynowy był—jak na okres zimowy — naogół normalnie zatrudniony. Wpływ zamówień w niektórych gałęziach jest jednakże mniejszy i mniej pomyślny, aniżeli w roku ubiegłym. — **W przemyśle drzewnym, zdezorjent wany wygaśnięciem prowizorjum z Niemcami, w obrotach drzewem panowało tylko częściowe ożywienie.** — Cukrownictwo znajdowało się w okresie kampanji, mającej normalny przebieg. — Młynarstwo było dobrze zatrudnione, natomiast kampanja w przemyśle ziemniaczanym zapowiada się niepomyślnie, z powodu powszechnej zniżki cen przetworów ziemniaczanych. — Również w garbarstwie sytuacja była dość ciężka, na co wpłynęły trudności w przemyśle gotowego towaru.—W przemyśle chemicznym położenie było zupełnie zadawalające. Przemysł nawozów sztucznych czyni przygotowania do wiosennej kampanji, która zapowiada się dobrze; również dobrze przedstawiała się sytuacja w przemyśle produktów węglo pochodnych, w przemyśle gumowym i sztucznego jedwabiu.

Z powodu kończącego się sezonu budowlanego i prac inwestycyjnych, stan zatrudnienia przemysłu mineralnego się obniżył. Ruch budowlany dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym nie ustał jeszcze zupełnie, ograniczył się jednak do niewielkich prac o znaczeniu lokalnem.

W handlu ruch przedświąteczny dotąd naogół nie dopisał, jakkolwiek w niektórych branżach w porównaniu z październikiem zaznaczyła się lekka poprawa. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się nieco, głównie na skutek rozpoczynającego się martwego sezonu w budownictwie. Występujące w ostatnich miesiącach z wielką intensywnością żądania podwyżek płac nie osłabły w okresie sprawozdawczym.

Komunikaty Ministerstwa Skarbu w sprawie podatku majątkowego i wykupu świadectw przemysłowych.

Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości płatników podatku majątkowego, że ponieważ termin płatności raty t. zw. grudniowej, wynoszącej 1,—względnie 0,6 proc. wartości majątku, przyjętej za podstawę wymiaru podatku majątkowego, upłynął dnia 10 grudnia b. r. władze skarbowe przystąpiły już do przymusowego ściągania zaległej raty. W interesie więc samych płatników leży, by jak najrychlej wpłacić bezpośrednio do kas skarbowych wspomnianą należność, w przeciwnym bowiem razie opieszali płatnicy narażeni będą na ponoszenie kosztów egzekucyjnych, oczywiście niezależnie od kar za zwłokę.

*

Ministerstwo Skarbu zwraca uwagę podatników, że termin wykupu świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1929 upływa z dniem 31 grudnia r. b. Ponieważ termin ten w żadnym razie przedłużony nie będzie, zaś władze skarbowe przystąpią już w pierwszych dniach stycznia 1929 roku do systematycznej lustracji przedsiębiorstw, celem pociągnięcia opieszałych płatników do odpowiedzialności karnej, przewidzianej ustawą o państwowym podatku przemysłowym, przeto w interesie samych płatników leży, by wykupili świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne na rok 1929 przed dniem 31 grudnia r. b.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Przygotowanie do statystyki produkcji rolnej.** W celu wykonania statystyki produkcji rolnej poszczególne gminy otrzymały polecenie, by oprócz przeprowadzenia spisu porwierzchni użytków i zasiewów określiły przeciętną dla gminy wysokość zbioru ziemiopłodów z jednostki powierzchni. (x)

— **Skóry.** Ostatnio daje się zaobserwować tendencję zwyżkową na skóry zagraniczne. Skóry zaś krajowe mają tendencję również mocną, nie wykluczona jest również zwyżka.

Z całej Polski.

Dziesięciolecie oswobodzenia Wielkopolski z jarzma niemieckiego.

POZNAŃ, 28. XII. (Pat.) W dn. dzisiejszym święciła Wielkopolska 10-lecie swego oswobodzenia. Rano odbyło się w kościele farnym nabożeństwo, celebrowane w obecności J. E. ks. prymasa Hlonda przez ks. prałata *Stychla*. W nabożeństwie tem uczestniczyli przedstawiciele władz miejscowych z wojewodą poznańskim *Dunin-Borkowskim*, reprezentującym protektora dzisiejszej uroczystości Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, konsulowie francuski i czechosłowacki, delegacje związków powstańców i przysposobienia wojskowego ze sztandarami oraz tłumy publiczności. Wkrótce potem odprawiona została msza polowa na placu Wolności. Jako przedstawiciel Pana Marszałka Piłsudskiego, również protektora dzisiejszej uroczystości przybył dowódca O. K. gen. *Dzierżanowski*, w otoczeniu grona wyższych oficerów, dalej stawili się liczni przedstawiciele Federacji Związków Obrońców Ojczyzny z jej prezesem gen. dr. *Romanem Góreckim*, delegacja miasta Lwowa i Związku Obrońców Lwowa i t. d.

Po uroczystym raporcie powstańców, złożonym przed generalicją, udano się przed gmach hotelu Bazar, skąd przed 10 laty padło hasło powstania wielkopolskiego. Na narożniku hotelu wmurowano tablicę pamiątkową ku czci Ignacego Paderewskiego.

Następnie odbyło się odsłonięcie i poświęcenie tablicy ku czci pierwszych powstańców, poległych w czasie oswobodzenia Poznania. Zkolei odbyła się defilada.

O godz. 6 wieczorem w przepełnionej auli uniwersytetu rozpoczęła się uroczysta akademja, którą zagaił prezydent miasta Ratajski, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta Mościckiego. W dalszym ciągu akademji, przedstawiciel Związku Obrońców Lwowa płk. *Baczyński* wręczył krzyże Obrony Lwowa szeregowi powstańców wielkopolskich oraz Magistratowi m. Poznania na ręce prezydenta *Ratajskiego*. Wieczorem we wszystkich teatrach poznańskich odbyły się uroczyste przedstawienia.

Giełda wileńska z dnia 28. XII. b. m.

WALUTY.

Paryż	0,35
Praga	0.26
Ruble	4,62½—4,61½

Listy zastawne:

4½% Wil. Banku Ziemskiego —(nominalna=100)	52,30—52,10
8% Towarz. Kredyt. m. Wilna (nominalna=100)	70.50—70
Wileński Bank Ziemski (nominalna w.=125)	148—145

Giełda warszawska z dn. 28. XII. b. m.

WALUTY i DEWIZY:

Dolary	8,88½—8.86½
Londyn	43 29—43 19
Nowy York	8,90 8,88
Paryż	34 92½ - 34,84
Praga	26,42½—26.36
Szwajcarja	172 15—171 72
Stokholm	239,32—238 7[illegible]
Wiedeń	125 62—125,31
Włochy	46,70½—46,59
Marka niemiecka	212.45

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 109. Premjowa 109—106 106.25. 5% kolejowa 60. 10% kolejowa 102,50. 8% L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94. 4½% ziemskie 48. 4% ziemskie 41.25. 5% warszawskie 53. 8% warszawskie 68,50 8% Piotrkowa 62 — 62.50. 10% Radomia 74,50 — 74.75. 5% lubelskie 49. 10% lubelskie 80.

Akcje: Bank Dyskontowy 134.50. Polski 180,50—179,75. Spółek Zarobk. 81—80,50. Kijewski 96. Spess 230. Brown Boveri 120. Siła i Swiatło 101,50—104—103 50. Firlev 55. Leszczyński 20. Łazy 6.25. Węgiel 98 50. Lilpop 39,25—39. Modrzejów 33.50. Ostrowiec s. B 97—95—95,50. Starachowice 39. Ursus 7,75. Borkowski 15. Haberbusch 241—242—240.

Odpowiedź inżynierów polskich na insynuacje ministra Stresemanna.

700 inżynierów i techników Polaków, pracujących na polskim Górnym Śląsku, organizowanych w Polskiem Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Województwa Śląskiego i w Kole Śląskim Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych ogłosiło oświadczenie, w którem konstatuje, że twierdzenie ministra Stresemanna, wypowiedziane w Lugano, jakoby obecny silny rozwój gospodarczy polskiego Górnego Śląska należało zawdzięczać jedynie pracy inżyniera niemieckiego, nie odpowiada rzeczywistości.

Oświadczenie polskich inżynierów stwierdza, że udział elementu polskiego w kierownictwie górnośląskich przedsiębiorstw przemysłowych jest już tak znaczny, że odbić się musiał na działalności przemysłu w całym szeregu konkretnych wypadków. Komunikat ogranicza się dla zwięzłości do trzech następujących przykładów:

1) Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie, którą kierownictwo niemieckie opuściło w chwili objęcia Śląska przez Polskę w nadziei, że Polska nie potrafi poprowadzić tej skomplikowanej, jednej z najważniejszych tego rodzaju fabryk na kontynencie, znajduje się w pełnym rozkwicie. Produkcja jej wynosiła w roku 1921 74.318 tonn azotniaku, w roku 1928 152 tys. tonn, a więc wzrosła pod polskiem kierownictwem przeszło w dwójnasób, przyczem Polacy-inżynierowie potrafili ulepszyć znacznie całą fabrykację, o czem świadczy naprz. fakt, że zużycie energji elektrycznej na jednostkę produkcji spadło w tym samym czasie o 24 proc., wydajność pieców karbidowych wzrosła o 28 proc., a wydajność robotnicza podniosła się w 2 3 razy.

2) Miarą postępów technicznych w górnictwie służy wydajność węgla, osiągnięta na przepracowaną dniówkę. W kopalniach, należących obecnie do Polskich Kopalń Skarbow., wydajność wynosiła w r. 1913—1208 kilo przy 10-godzinnej dniówce, w r. 1927—1622 kilo przy 8-godzinnej dniówce, wobec czego wydajność na godzinę wzrosła o 68 proc. Wydajność Polskich Kopalń Skarbow. przewyższa bardzo znacznie przeciętną wydajność wszystkich kopalń polskiego Górnego Śląska, przyczem należy wziąć pod uwagę, że Polskie Kopalnie Skarbowe są największem przedsiębiorstwem górniczem na Śląsku. Produkcja ich stanowi 11% ogólnej produkcji węgla na polskim Górnym Śląsku. Wyraźna techniczna przewaga utrzymuje się już stale od 4 lat.

3) Polskie Koleje Państwowe stanowią na Górnym Śląsku jedną z najgęściej i najwięcej obciążonych przewozami sieci w Europie. Mimo oczekiwań inżynierów-Niemców, koleje przewożą w chwili obecnej nie mniej towarów, niż za czasów niemieckich i funkcjonują bez zarzutu. Należy podkreślić, że polskie kierownictwo ma jednak zadanie nieskończenie trudniejsze od dawniejszego niemieckiego, zważywszy na odcięcie linij śląskich od ich głównych dworców przetokowych, które pozostały po tamtej stronie granicy.

Powyższe trzy przykłady wystarczą, by stwierdzić niezbicie, że polscy inżynierowie na Śląsku stoją w zupełności na wysokości zadania, nie ograniczając się do roli biernych obserwatorów, którą im minister Stresemann insynuuje oraz potrafili stworzyć nowe i realne wartości.

Dla ogólnej charakterystyki sytuacji, jaka się wytworzyła na Śląsku po przyłączeniu do Polski wskazać należy, że pomimo znacznie większej intensywności pracy, jak o tem świadczą dane, przytoczone przez ministra Zaleskiego i cyfry wyżej podane, ilość wypadków śmiertelnych w kopalniach węgla na 100 tys. tonn wydobytego węgla spadła z 0,91 w roku 1913 na 0,46 w roku 1927, a więc obecnie jest dwa razy mniejsza, co należy przypisać opiece polskich władz górniczych i całkowitemu współdziałaniu z niemi licznej rzeszy polskich techników.

Praca inżynierów polskich na Śląsku, wbrew mylnej opinji p. Stresemanna, dała realny i jak najlepszy efekt nietylko dlatego, że inżynier ten stoi dostatecznie wysoko pod względem fachowym i że element techniczny polski jest już dość liczny, lecz w bardzo dużym stopniu dlatego, że inżynierowie polscy nie są dla robotnika śląskiego elementem obcym i że znają oni dobrze potrzeby i możliwości gospodarcze całego państwa polskiego, na nich chcąc oprzeć rozkwit Śląska, jako na naturalnej podstawie. Że tej podstawy rozwojowej brakowało Śląskowi, kiedy był jeszcze częścią Rzeszy, wiedzą dobrze niemieckie sfery gospodarcze, które w memorjałach, składanych podczas wojny, żądały aneksji b. Królestwa, aby tę podstawę gospodarczą dla Śląska pozyskać. (Pat.)

Nieszczególny bilans handlowy Litwy.

KOWNO, 28. XII. (Pat.) Organ laudininków „Lietuvos Žinios" w dzisiejszym artykule wstępnym stwierdza, że litewski bilans handlowy w ciągu dwóch lat ostatnich był bierny na 60 miljonów litów. Zjawisko to tłumaczy się niedostatecznie sprawną organizacją produkcji i złemi warunkami, panującemi na rynku.

Wogóle niezadawalniająca jest polityka obecnego rządu w dziedzinie handlu zewnętrznego. Kieruje się ona względami nietyle gospodarczemi, ile politycznemi.

Litwa podpisała traktaty handlowe z takiemi nawet dalekiemi krajami, jak Włochy, obrót gospodarczy z którą nie sięga nawet 1 proc. całej sumy litewskiego handlu zewnętrznego, podczas gdy nie zostały dotąd jeszcze uregulowane stosunki handlowe z najbliższymi sąsiadami Litwy.

Prawosławna metropolja, a Ukraińcy.

Z początkiem b. roku odbył się w Łucku zjazd ukraińskich przedstawicieli prawosławnych komitetów cerkiewnych, na którym zapadł cały szereg uchwał, domagających się od metropolity Dyonizego, stopniowej ukrainizacji Cerkwi Prawosławnej w tych miejscowościach, w których ukraiński element stanowi większość. Ponieważ około 70 proc. wiernych Kościoła Prawosławnego, rekrutuje się z narodu ukraińskiego i postulaty zjazdu łuckiego były niejako wyrazem żądań całej prawosławnej części tego narodu, metropolita Dyonizy widział się więc zmuszony pójść na ustępstwa i zobowiązać do poczynienia szeregu zarządzeń zmierzających do ukrainizacji życia wewnętrznego Cerkwi Prawosławnej.

Jak wykazał dalszy bieg wypadków, zobowiązanie metropolity Dyonizego było pozorne, obliczone widocznie tylko na efekt zewnętrzny. W praktyce bowiem nietylko że niepoczyniono żadnych ustępstw na rzecz ukrainizacji Cerkwi Prawosławnej, ale przeciwnie szereg ukraińskich działaczy duchownych przeniesiono do obcych im narodowo, bo do rosyjskich parafij. Nic więc dziwnego, że podobne postępowanie metropolity Dyonizego wywołało w społeczeństwie ukraińskiem rozgoryczenie, a nawet protest. Na znak bowiem protestu jeden z inicjatorów wspomnianego wyżej zjazdu łuckiego, przedstawiciel ukraińskiego cerkiewnego komitetu i członek metropolitalnego stowarzyszenia dr. A. Reczyński zamieścił w Nr. 90-91 „Ukraińskiej Niwy" list do redakcji, w którym daje wyraz swemu oburzeniu na nielojalne postępowanie metropolity warszawskiego i zgłasza swe wystąpienie z cerkiewnego komitetu i metropolitalnego stowarzyszenia. Za jego przykładem poszedł sekretarz metropolitalnego stowarzyszenia P. Artemiuk.

Dr. A. Reczyński mówi w swym liście, że „gdy jedna ze stron (metropolja warszawska) niewykonywuje swych zobowiązań to i druga ma wolne ręce. Dlatego też ugodę z dnia 1 lipca b. r. (wzajemna ugoda między ukraińskimi komitetami cerkiewnemi i metropolją warszawską) uważa naród ukraiński za nieistniejącą i tem samem społeczeństwo ukraińskie odwołuje swoją zgodę na bezprawne przyłączenie diecezji wołyńskiej do diecezji warszawskiej będącej pod rządami metropolity Dyonizego".

Równocześnie dr. A. Reczyński przytacza w swym liście konkretny fakt samowoli metropolity Dyonizego, polegającej na tem, że władyka warszawski bez zgody i wiedzy członków metropolitalnego Stowarzyszenia wniósł do protokółu szereg uzupełnień, a w tej liczbie i postulat, by przewodniczącym oddziału wyznania prawosławnego przy warszawskim uniwersytecie był sam metropolita Dyonizy, co ma pozostawać w rażącej sprzeczności z odnośnemi przepisami prawa kanonicznego. Jak z tego widać, w Kościele Prawosławnym w Polsce zarysowuje się poważny konflikt w którym z jednej strony walczą Ukraińcy o unarodowienie życia cerkiewnego, z drugiej konserwatywna Cerkiew Prawosławna nie może pogodzić się z nowym duchem czasu i kroczy staremi utartemi drogami. Która z nich zwycięży—pokaże przyszłość.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA.

Zapomniane czasy.

III.

Wówczas to zapadła uchwała o założeniu Związku Patrjotek. Należeć tu mogła każda Polka, bez różnicy przekonań społecznych i politycznych, byle stała na stanowisku połączenia Wileńszczyzny z resztą Polski i pracować chciała dla tego celu.

Właściwie to wówczas mówiłyśmy inaczej. Mówiłyśmy o odnowieniu unji Litwy z Polską. Pod słowem Litwa nie rozumiano jeszcze wyłącznie Kowieńszczyzny, a rozdarcie między dwiema połowami byłego W. Ks. Litewskiego nie było jeszcze tak zupełne.

Pod słowem „unja" rozumiałyśmy wogóle łączność. Kwestja federacji, autonomji, czy wcielenia nie denerwowała jeszcze nikogo. Obojętnem nam było, jakie formy zewnętrzne przybierze to połączenie z Polską. Chodziło o to, żeby się połączyć.

Dlatego to, a jeszcze i dlatego, żeśmy wielki nacisk kładły na tradycję historyczną, pisemko nasze propagandystyczne nazwałyśmy „Unją".

Jak tylko odezwa została szczęśliwie wysłana, zabrałyśmy się do wewnętrznej organizacji Związku. Dmochowska napisała ustawę, zaczem zwołałyśmy drugie walne zebranie. Ustawę przyjęto jednogłośnie i wybrano zarząd. W skład zarządu weszły: Emma Jeleńska-Dmochowska jako przewodnicząca, Antonina Zmaczyńska—zastępczyni, Emilja Węsławska, Apolinarja Makowska, Jurjewiczowa, Helena Sokołowska i ja, jako niby sekretarka i urzędnik do szczególnych poruczeń przy osobie przewodniczącej.

Mówię „niby", bo w organizacjach konspiracyjnych rola sekretarzy spada zwykle do minimum. Warjatem trzeba być, by robić protokóły zebrań lub prowadzić ewidencję osób. Najważniejsze uchwały notowało się na skrawkach papieru, bez nazwisk, a i te skrawki zaginęły bez śladu w odmęcie bolszewickiej inwazji.

Dlatego wspomnienia te są naprawdę tylko wspomnieniami. Piszę z pamięci i usiłuję odtworzyć sobie wszystko, jak to było. Nie jest to łatwem wcale. Tyle się przeżyło wstrząśnień i burz, tyle rozpaczy i radości osobistych i „ogólnopolskich". Kilka lat w tych warunkach to cała otchłań czasu.

Unikam więc faktów i nazwisk, by czegoś nie przeplątać. Staram się raczej o dokładne scharakteryzowanie naszej pracy i nastroju, w jakim pracowałyśmy. Nic więcej. Niniejszem proszę o przebaczenie te wszystkie b. członkinie Związku, które pominęłam, lub o których powiedziałam za mało. Nie stało się to ze złej woli lub umyślnego niedocenienia. Wszystkie wyżej wymienione członkinie Zarządu, oprócz mnie jednej, świeżutko upieczonej mężatki i nowicjuszki pod każdym względem, były to niewiasty już bardzo zasłużone na polu pracy kulturalnej, oświatowej i narodowościowej. Wszystkie miały w sobie powagę matron polskich i stateczność niebardzo zapalną, ale zato gruntowną.

W samym Związku, z nielicznemi wyjątkami zgromadziło się raczej starsze pokolenie. Młodsze, gorętsze, grupowało się w Lidze Kobiet, dokąd pociągała praca bardziej wyraźna i szybsze dająca rezultaty, oraz kontakt bezpośredni z P.O.W., a przez nią z legjonowym frontem.

Związek Patrjotek miał prowadzić na szeroką skalę propagandę państwowości polskiej. To właśnie, co Niemcy nazywali „Grosspolnische Agitation" i co tępili najzajadlej.

Odpowiednio do celu i zadań podzielił się cały Związek na trzy sekcje: odczytową, redakcyjną i wiejską.

W sekcji odczytowej pracowały panie: Helena Romer-Ochenkowska i Jadwiga Boguszewska, mając, oczywista, do pomocy szereg innych pań.

Sekcja odczytowa organizowała popularne odczyty i pogadanki o Polsce w mieście Wilnie. Operowała głównie na przedmieściach, wśród ludności rzemieślniczej i robotniczej. Tematem pogadanek była najpierw dawna świetność Polski, o której to świetności lud nasz, jak mówiłam, nie miał zielonego pojęcia i słuchał o niej, jak się słucha bajki czarodziejskiej, albo objawienia.

Potem mówiło się o dziejach unji Litwy z Polską, o braterskiem współżyciu obojga Narodów, o tem, jak to nam Polska wiarę świętą dała, a z wiarą oświatę i kulturę. I jaktośmy Polsce winni wdzięczność niewyczerpaną i wierność w dochowaniu braterstwa. Że przyszłość nasza tylko w łączności z Polską jaśniejszą być może i lepszą. To się kładło ludziom w uszy cierpliwie i systematycznie, co tydzień, po jakichś tam zakazanych przedmiejskich lokalach, pod ciągłą grozą wtargnięcia policji niemieckiej. A kiedy, twardzi na początku, słuchacze wyraźnie mięknąć zaczęli i wyzbywać się swojej kamiennej obojętności, a tu i ówdzie pytaniami dowodzić, że sprawa staje się dla nich żywotną, przeszli prelegenci na temat chwili obecnej.

I mówiło się o możliwości wskrzeszenia Polski, świtającej nam oto z poza czarnych chmur nawałnicy dziejowej. Mówiło się, że walczą już o Polskę Legjony, garstka straceńców—bohaterów, co się z motyką na słońce porwała. Że, wreszcie, tej garstce pomóc będzie trzeba, stanąć z bronią w ręku do szeregu; a w każdym razie głośno krzyczeć o tem, że Polakami jesteśmy i chcemy do Polski.

Takich odczytów odbywało się bardzo dużo. Frekwencja od początku nienajgorsza. Dopomagała ogólna nienawiść do Niemców. Chciało się zrobić im na złość, chociażby idąc na zakazany przez nich odczyt.

Dopomagała także ta straszliwa nuda, która ludzi żarła w szczelnie zakorkowanem Wilnie. Każdy czepiał się chciwie choćby cienia rozrywki. Ale jednocześnie ziarno zapadało w dusze i plon rósł. Przyzwyczajali się ludzie do całego szeregu myśli nowych, a niezwykłych, otrzaskiwali się pomału z obcemi dotąd pojęciami. Co zdawało się niewykonalnie fantastycznem dziś, nabierało realnych konturów i stawało się naturalnem jutro.

By lepiej wbić w powoli myślące głowy wileńskie to, o co nam chodziło, propagandę ustną należało poprzeć t. zw. „bibułą".

Jak tylko nabyłyśmy pewności, że nikt z naszych słuchaczów nie zaniesie okazowych egzemplarzy Niemcom, rozpoczęło się rozdawanie pisemek, broszur i odezw. Trochę tego miałyśmy z Warszawy, głównie rzeczy tyczących Legjonów i legjonowych bojów. Zdjęcia pocztówkowe robiły ogromne wrażenie, bowiem u większej części ludności miasta Wilna Legjony w roku Pańskim 1916/17 uchodziły za mit. Podejrzewano mocno, że agitująca inteligencja wymyśliła sobie tych niby polskich żołnierzy, by dodać swoim wywodom powagi. A teraz oglądano na prawdziwych fotografjach te niewidziane dotąd nigdy polskie mundury i orzełki na maciejówkach, oglądano marsowate, srogie, a tak młode przeważnie twarze, rozczulano się, popłakiwano czasem. Oglądano „Komendanta Głównego", dowiadywano się, że to nasz, wilnianin, swój człowiek, żywy i prawdziwy, za Polskę, a więc i za nas, walczący. Sprawa polska nabierała prestige'u, stawała się bar-

Wieści i obrazki z kraju.

Zaspy śnieżne.

Panujące w ostatnich dniach zaburzenia atmosferyczne spowodowały zaspy śnieżne na szlaku kolei wąskotorowej Dukszty — Druja W związku z powyższem 27 b. m. pociąg kursujący na tej linji opóźnił się o 6 godzin.

W sprawie czytelnictwa na wsi.

(Artykuł do dyskusji).

Sprawa czytelnictwa na wsi jest zagadnieniem naogół mało docenianem przez oświecone warstwy społeczeństwa. Tu i owdzie padają jakieś górnolotne frazesy o „konieczności zaspokojenia głodu książki i gazety na wsi", tu i owdzie słychać przechwałki różnych działaczy o zorganizowaniu i powodzeniu bibljotek, powstających przy gminach, domach ludowych i szkołach —a w gruncie rzeczy nie robi się w tej mierze nic, albo tak znikomo mało, że i wstyd wspominać o tem. I w tem miejscu powiedzieć trzeba śmiało smutną prawdę: lud nasz małomiasteczkowy i wioskowy w olbrzymim procencie czytać nie umie, a, co gorsza, w większości nie odczuwa potrzeby czytania.

Że lud nasz na czytanie nie ma czasu, to są bajki dla dzieci.

Wina cała tkwi w tem, że mimo dość pokaźnego wzrostu oświaty, znaczącej swój postęp niemal że z dniem każdym, nic się nie robi w dziedzinie propagandy czytelnictwa wśród ludu; czynniki oświatowe, a przedewszystkiem nauczycielstwo szkół powszechnych nie mają absolutnie żadnych wskazówek, jak postępować należy, by książka i dobra gazeta stały się przyjacielem i osłodą życia włościanina.

Kto zna choć trochę stosunki na wsi w naszym kraju a ożywiony jest uczciwemi zamiarami względem ludu, ten z przykrością stwierdzić musi, że, niestety — nauczycielstwo samo nie interesuje się czytelnictwem. Zasklepione w swych szablonowych obowiązkach, przeciążone pracą codzienną, kontynuowaną w opłakanych warunkach, żyje w rozbracie z książką i gazetą, a ambicja być informatorem ludu—co się dzieje na świecie i w kraju—jest cechą zaledwie jednostek i to, — niestety, takich, co czynią to raczej z racji zaprzęgnięcia się do rydwanu jakiejś partji politycznej—a nie z tytułu swej zaszczytnej misji pioniera wiedzy, oświaty i kultury.

Broń Boże tego zarzutu nie uogólniamy, lecz *rozchodzi się nam o zwrócenie baczniejszej uwagi zarówno władz szkolnych, jak i organów związkowych nauczycielstwa, ażeby kwestję propagandy czytelnictwa na naszej prowincji wysunęli na czoło najpilniejszych zagadnień pracy oświatowej.*

Znamy przecież dziesiątki nauczycieli ludowych, pracujących we wsiach, „zabitych literalnie deskami od świata", którzy znalazłszy się w jakiemś towarzystwie, nikiej zwykli wioskowi rekruci w wojsku, nie zdradzają najelementarniejszych wiadomości o tem, co się poza ich wsią dzieje, bo nawet objektywnej relacji zdać nie umieją z tego na co codziennie patrzą.

Czy trzeba na to przykładów? Nie! Nauczycielowi trzeba w pierwszym rzędzie ułatwić kontakt z książką i czasopismami.

Ze względu na ciężkie warunki materjalne nauczycielstwa władze winny zarządzić, by do budżetów gminnych wstawione zostały pewne kwoty na bibljoteczki i przymusowy abonament pism przez nauczycielstwo dla użytku ludności.

Inspektorzy szkolni, a jeszcze lepiej zrzeszeniu nauczycielskie winny urządzać perjodyczne konferencje poświęcone informowaniu ogółu nauczycielstwa o postępie we wszystkich dziedzinach pracy państwowotwórczej i ważniejszych wydarzeniach na świecie.

Ktoś spyta poco to wszystko?

Otóż poto, by nauczyciel ludowy w każdem środowisku małomiasteczkowem i wioskowem był heroldem żywej wiedzy, był dobrym tłumaczem zawiłych kwestyj życiowych absorbujących umysły mas, był prawdziwym doradcą i przyjacielem ludu, wiodącym go do lepszej przyszłości.

Aby lud wiejski czerpał korzyści z postępu, aby oświecał się naprawdę, trzeba uczynić wszystko, aby wywołać w nim głód wiedzy. Książka i gazeta nie będzie wówczas w chacie wieśniaczej i robotniczej przedmiotem nieznanym, trafi doń sama i stanie się artykułem pierwszej potrzeby.

Pisząc to wszystko, zapraszamy tych wszystkich, co mienią się pionerami pracy kulturalnej do dyskusji, popartej przykładami z ich życia i pracy.

Wyrażamy nadzieję, że dyskusja taka—niewątpliwie przyczyni się do ustalenia metody pracy, mającej na celu propagandę czytelnictwa. Czekamy.

Sir.

KRONIKA POSTAWSKA.

— **Jak się odbyła ekshumacja zwłok poległych żołnierzy w Falewiczach.** Jak już krótko wzmiankowaliśmy dn. 19-go b. m. odbyła się ekshumacja zwłok kilku poległych żołnierzy, pogrzebanych na gruntach folwarku i wsi Falewicze, gminy kobylnickiej, powiatu postawskiego, z której ustalono nazwisko zmarłego Szymczaka Franciszka z ziemi Łomżyńskiej, szeregowca 22 pułku piechoty oraz Szeszkowskiego i Komara. Ekshumacja odbyła się w obecności referenta grobownictwa wojennego p. Sielanki Kazimierza, wójta gminy kobylnickiej Dubowskiego i starszego posterunkowego Kuto Jana, przy udziale przedstawicieli instytucyj społecznych, nauczycielstwa i miejscowej ludności. Oddziały P. W i W. F. oddały salwę honorową. Kondukt żałobny prowadził ks. proboszcz z Miadzioła Łobacz, który po odprawieniu ostatnich modłów wygłosił okolicznościowe przemówienie.

KRONIKA DZIŚNIEŃSKA.

— **Zgon z powodu nadużycia alkoholu.** Dnia 27 go b. m. zmarł nagle w Łużkach robotnik Adam Chrzanowski. Jak wynika z orzeczenia lekarskiego przyczyną śmierci było nadmierne użycie alkoholu. (x).

dziej zrozumiałą i znajomą, bardziej z życiem realnem związaną.

Ale warszawska bibuła nie wystarczała. Musieliśmy mieć jeszcze coś bardziej specjalnego, do miejscowych warunków i miejscowego poziomu umysłów przystosowanego.

Zajęła się tem sekcja redakcyjna Związku, pod bezpośredniem kierownictwem Dmochowskiej — Emilja Węsławska i ja. Wydawałyśmy pisemko dla ludu, „Unję", maleńki świstek, zadrukowany krzywo i koślawo, jak tam stać było tajną drukarenkę i zecerów amatorów. Wychodziła „Unja" mniej więcej raz na dwa tygodnie. Naiwne to było i proste, jak dusza ludu, do któregośmy przemawiały nieuczenie a dosadnie i jaskrawo. Rozchodziła się w dość dużej ilości egzemplarzy w mieście i na wsi.

Oprócz „Unji" wydawałyśmy odezwy okolicznościowe, w związku z wypadkami, zachodzącemi na szerokim świecie, lub zarządzeniami władz niemieckich. Była więc odezwa po 5-tym listopada i odezwa, pouczająca, jak się zachować należy wobec narodowościowego spisu ludności.

Kiedy z wiosną 1917 roku Niemcy wydali potworne zarządzenie, o wywożeniu dzieci do niemieckich kolonij letnich, odpowiedziałyśmy gorącą odezwą, wzywającą matki do oporu. Tajna drukarnia P. O. W. obsługiwała wszystkie organizacje polityczne, działające na terenie Wileńszczyzny, a one wzamian dopomagały w ukrywaniu cennego skarbu, za którym Niemcy węszyli nieustannie.

Trzecia sekcja, wiejska, prowadziła propagandę na wsi. Tu nie pamiętam kto stał na czele; zdaje mi się, że czynną w sekcji była nieżyjąca już dziś Józefa Żukowska. Dawały swoją pracę te wszystkie członkinie, które jakikolwiek kontakt miały ze wsią. Robota wiejska polegała na agitacji i zbieraniu oświadczeń pisemnych poszczególnych wsi i miasteczek, żądających połączenia b. W. Ks. Litewskiego z Polską Niepodległą.

Deklaracje takie podpisywano bądź nazwiskami miejscowości, co było, oczywista, o wiele mniej pożądane, ale, z łatwych do zrozumienia względów, o wiele częstsze. Całe pliki tych oświadczeń odsyłałyśmy do Warszawy, Tymczasowej Radzie Stanu, jako dokumenta i materjał dowodowy. Przywiązywałyśmy do nich wielką wagę, miały bowiem ogromne znaczenie wychowawcze.

Kompromitacja marszałka sejmu śląskiego, adwokata Wolnego.

Po lakonicznych wzmiankach, zamieszczonych przed paroma tygodniami, prasa stołeczna drukuje drażliwy szczegół z za kulis sejmu śląskiego.

„Kurjer Por." i „Głos Prawdy"— piszą w formie twierdzącej o tem, że **inwigilowany poseł dr. Rakowski przez posła niemieckiego Kurta Meyera kontynuował ten swój niecny proceder nietylko za wiedzą marszałka sejmu, adw. Wolnego, lecz, co gorsza, —przez tegoż ostatniego miał być wynagradzany z kasy sejmowej.**

Celem tych zabiegów Wolnego i Kurta—było unieważnienie za wszelką cenę mandatu posła Rakowskiego. Podczas pierwiastkowego śledztwa Mayer zeznał, iż w inwigilowaniu dr. Rakowskiego był mu pomocny niejaki Andrzej Madeyski, inżynier, zamieszkały w charakterze sublokatora u dr. Rakowskiego w Katowicach.

Dalsze śledztwo — według „Kur. Por." — ujawni niewątpliwie bardzo sensacyjne szczegóły kampanji prowadzonej na gruncie górnośląskim przez niektórych „Polaków-posłów", którym bliższe są interesy wielkiego przemysłu niemieckiego od istotnych potrzeb polskiej ludności i polskich zadań państwowych na Górnym Śląsku.

Widzimy z tych smutnych wiadomości, że bakcyle zarazy moralnej Korfantego promieniują.

KINA i FILMY.

„Kochankowie".

(POLONJA).

Tematy historyczne są same przez się wielce frapujące i przysparzają filmom znacznie atrakcyjności. Życie dawniej bywało okazalsze, bujniejsze, bardziej kolorowe. Namiętności ludzkie łatwiej niż dziś znajdując wyjście czyniły wonczas żywot wprawdzie bardziej niebezpieczny ale i bardziej „interesujący". Ponadto niejeden widz rad się dowiaduje o tem „jako to drzewiej bywało". Chodzi tu tylko o to, aby fabułę uczynić jaknajżywszą rzucić na tło wydarzeń historyczne, zdarzenie osobliwe, wyzyskać w niem wszystkie emocjujące w ten czy w inny sposób widza cechy charakterystyczne danej epoki i utrzymując całość nienagannie w odpowiednim stylu—rzucić na ekran.

Rzecz oczywista kwestja wykonawców, a następnie artyzmu zdjęć ma w tem znaczenie zasadnicze. Gdyby nie *Ronald Colman* i *Vilma Banky*, a ktoś od nich słabszy, wątpliwe czy obraz ten — „Kochankowie" — miałby takie powodzenie, a przedewszystkiem poziom artystyczny. Colman ma jakąś szlachetną, a bujną męskość pełną wdzięku, rycerskość ujmującą i tem „bierze", nietylko, zresztą, samą płeć „piękną" na widowni. Vilma Banky jest trochę sztywna i sztuczna chwilami, ale niezaprzeczenie, zwłaszcza w niektórych momentach—piękna. Reszta postaci b. starannie „obsadzono". Oprawa naogół dobra, choć czasem „wyłazi" na jaw sztuczność dekoracyj. Piękne są wnętrza. Scenarjusz nieźle opracowany, sporo doskonałych sytuacyj (spotkanie Vilmy z Ronaldem na schodach, cień Ronalda na ścianie; otwieranie mostu zwodzonego przez V. Banky i inne sceny) mimo zdarzających się niekonsekwencyj. Wogóle - film niezaprzeczenie godzien zobaczenia. (sk)

„Wschód słońca".

(w *„Ognisku Kolejowem)"*.

Sporo pisaliśmy w swoim czasie o tym arcy filmie, wyświetlanym w swoim czasie w k. „Lux", nie będziemy tego teraz powtarzać

Stwierdzimy tylko, że kto choć trochę interesuje się kinematografją, przychylnie czy wrogo do niej nastrojony, powinien bezwzględnie to arcydzieło Murnau'a, Janet Gaynor O'Brien'a zobaczyć. Jest to sposobność, której nie powinni pominąć także i ci, którzy wpadłszy w przeciwną t. zw. „kinomanji" ostateczność, zajmują wobec filmu całkowicie negatywne stanowisko, niewątpliwie sporo się tutaj nauczą.

Dobrze to świadczy o kierownictwie „Ogniska", że zdobyło się na sprowadzenie „Wschodu słońca". Kulturalne znaczenie kina objawia się przy tego rodzaju okazjach w całej pełni. Jeżeli nawet pominiemy wysoką wartość etyczną danego dramatu, zwróciwszy jeno uwagę na stronę artystyczną widowiska, stwierdzić musimy jego ogromnie dodatni wpływ na widza. (sk)

KRONIKA

Sobota **29** grudnia	Dziś: Tomasza K., Daw. Jutro: Sabina Wschód słońca—g. 7 m. 39. Zachód „ g. 15 m. 46.

METEOROLOGICZNA

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 28 b. m.** Ciśnienie średnie w milimetrach 748 Temperatura średnia 0 C., opad 3 milim. — wiatr południowo-zach dni. Uwagi: pochmurno, śnieg, minimum—1° C., maximum + 1° C. Tendencja barometryczna wzrost ciśnienia.

KOŚCIELNA.

— **Msza św. za duszę poległych członków Samoobrony Wileńskiej.** Podaje się do wiadomości członków b. Samoobrony Wileńskiej z roku 1918—1919, że w dniu 1 stycznia 1929 roku, jako w rocznicę X-tą zajęcia Wilna przez Samoobronę, odbędzie się o g. 8 ej rano w Kaplicy Ostrobramskiej Msza św. ku uczczeniu poległych członków Samoobrony

URZĘDOWA

— **Nowe rozporządzenie w sprawie pracowników umysłowych.** W ostatnim „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie ministra Pracy i Opieki Społecznej w sprawie wykazów płacy pracowników umysłowych.

W myśl tego rozporządzenia wszystkie zakłady pracy, zatrudniające pracowników objętych rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 roku obowiązane są prowadzić wykazy płacy bądź w formie list płacy, bądź w formie kontowych ksiąg płacy.

Wykazy płacy powinne być dokładnym obrazem rozrachunków z pracownikami t. j. powinny zawierać dane w sprawie dokonywanych wypłat, wynagrodzenia oraz w sprawie dopuszczalnych prawnie potrąceń z wynagrodzenia, dokonywanych przy wypłatach, umożliwiającą władzy nadzorczej sprawdzanie prawidłowości wypłat i potrąceń.

Wykazy płacy powinny być przechowywane w zakładzie pracy przez okres pięcioletni.

ADMINISTRACYJNA.

— **Sprawa uregulowania ceny na mięso.** W przyszłym tygodniu w Starostwie Grodzkiem zbierze się sekcja mięsna Komisji Badania cen w celu stwierdzenia czy wysokość obecnych cen na mięso jest usprawiedliwiona (x).

— **Prolongata zezwoleń na broń.** Z dniem 2 stycznia Starostwa Grodzkie przystępuje do prolongaty zezwoleń na broń. Codziennie będą przyjmowane podania od 50 petentów. W dniu 2 stycznia winni zgłosić się ci, którzy mają zezwolenia na broń od №№ 1—50 Prolongowanie zezwoleń będzie odbywało się do 19 lutego. (x).

MIEJSKA.

— **Subsydja.** Na wczorajszem posiedzeniu Prezydjum Magistratu między innemi postanowiono udzielić subwencji w wysokości 2000 zł. na rzecz żydowskiej organizacji „Talmud Tora".

Niezależnie od powyższego wyasygnowano 500 zł. na cele Związku Pracy Społecznej Kobiet.

Ponadto Magistrat wyasygnował na rzecz Uniwersytetu robotniczego 1000 zł.

— **Tran dla dzieci w przytułkach miejskich.** Jak się dowiadujemy, Magistrat postanowił zakupić 500 kilo tranu dla dzieci w przytułkach miejskich.

— **Nowe miejsca do zwożenia i składania śniegu.** Wobec tego, że wyznaczone przez Magistrat w dniu 17 b. m. miejsca do zwożenia i składania czystego śniegu okazały się z niektórych względów niepraktyczne, Magistrat zmienił uprzednią uchwałę i wyznaczył na ten cel następujące punkta:

1) Lewa strona rzeki Wilenki, między mostem Bernardyńskim, a Zarzecznej, 2) Wylot ul. Giedymina (zsypywanie śniegu do Wilji), 3) Brzeg rzeki Wilji za szpitalem św. Jakóba.

Śnieg zanieczyszczony należy wywozić do miejsc uprzednio wyznaczonych.

— **Wyjazd do Warszawy szefa Sekcji Finansowej.** Onegdaj wieczorem wyjechał do Warszawy szef Sekcji Finansowej Magistratu p. ławnik *Żejmo*. Podróż p. Żejmy do Warszawy leży w ścisłym związku ze sprawą uregulowania zaciągniętych w swoim czasie przez miasto pożyczek.

SPRAWY PRASOWE.

— **Konfiskata „Naszej Żyźni".** Urząd Starostwa Grodzkiego skonfiskował № 43 nakładu czasopisma rosyjskiego „Nasza Żyźń" za umieszczenie artykułów p. t. „Dwa obozy" i „Walka z Prawosławiem". Treść wzmiankowanych artykułów kolidowała z § 154 K. K. i art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rozsiewaniu fałszywych wiadomości.

— **Odebranie debitu.** Na mocy rozporządzenia odnośnych władz zakazany został przywóz do Rzeczypospolitej Polskiej, rozpowszechnianie w kraju i przewóz zagranicę czasopisma „Wiarus Polski", wychodzącego w Lille (Francja).

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Sprawa „Domu Dziecka"** Wczoraj u p. naczelnika *Jocza* odbyło się posiedzenie prezydjum Wojewódzkiego Komitetu Budowy „Domu Dziecka" im. Marszałka Piłsudskiego. Omawiano program prac. (x).

ZE ZWIĄZKÓW i STOWARZYSZEŃ.

— **Sprzedaż nalepek na rzecz Polskiego Komitetu Pomocy Dzieciom.** Od 1 stycznia do 1 lutego 1929 r. rozprzedawane będą w urzędach i agencjach pocztowych nalepki 10 groszowe na rzecz wzmiankowanego Komitetu Pomocy Dzieciom.

TEATR i MUZYKA.

REDUTA (na Pohulance).

— **Ostatnie przedstawienia „Uśmiechu losu".** Dziś i jutro komedja W. Perzyńskiego „Uśmiech losu" z genjalnym Stefanem Jaraczem w postaci Siewskiego. Pozatem obsada premjerowa.

Jest to ostatnia sposobność zobaczenia znakomitego artysty w jego fenomenalnej kreacji. Początek punktualnie o godz. 20 ej. Bilety wcześniej w „Orbisie" i od godz. 17-ej w kasie teatru.

Z powodu próby generalnej „Trójki hultajskiej". zapowiedziane popołudniowe przedstawienie „Kordjana" — nie odbędzie się.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **„Potop" — H. Sienkiewicza.** Dziś i jutro o godz. 8 m. 30 w. grane będą obrazy dramatyczne, na tle powieści Henryka Sienkiewicza „Potop", przeróbki dokonał Józef Popławski. Zapowiedź przedstawień tych, poświęconych szerokiej publiczności, oraz młodzieży, wzbudziła ogromne zainteresowanie Obrazów jest siedem.

— **„Betleem" — w niedzielę o g. 3-ej pp.** Jutro w niedzielę o g. 3 ej pp. (punktualnie) grane będzie „Betleem polskie" — L. Rydla.

— **„Ja tu rządzę" — jako popołudniówka.** W niedzielę o g. 5 m. 30 pp. grana będzie po raz ostatni w sezonie krotochwila W. Rapackiego „Ja tu rządzę". Ceny miejsc od 20 gr.

— **„Sylwestr".** Tradycyjnym zwyczajem Teatr Polski w poniedziałek 31 b. m. o g. 8 m. 30 w. daje specjalne widowisko sylwestrowe, składające się z 3-ech aktowej farsy „Hiszpańska mucha", bogatego programu rewjowego, oraz spotkania nowego 1929 roku.

— **Poranek baletowy Larisy Sawinej-Dolskiej.** Utalentowana tancerka Larisa Sawina-Dolska wystąpi raz jeden na poranku w Teatrze Polskim w niedzielę najbliższą o g. 12 m. 30 pp., razem ze swą wielce uzdolnioną młodocianą uczenicą Donią Minkowicz. Program obejmuje zarówno tańce klasyczne, jak i narodowe. Akompanjament J. Kamionskiej.

Na wileńskim bruku.

— **Kradzież w „ogonku" u notarjusza.** W biurze notarjusza Bohuszewicza jednej z klijentek p. Poli Rudnikowej skradziono 280 zł.

— **Zamiast cukru kamienie.** W jednej z przesyłek przysyłanych do Wilna z wytwórni cukrów Goplana z Poznania, znaleziono zamiast towaru — kamienie. Policja prowadzi dochodzenie w celu stwierdzenia, gdzie towar skradziono.

— **Obfity łup złodziei „domokrążców".** Do mieszkania K. Awgula (Piwna 11) włamali się nieujawnieni sprawcy, którzy wynieśli zapas butów, garderoby i skóry podeszwowe. Ogólne straty wynoszą 3 tys. zł.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

Zeszyt listopadowy „Przeglądu Politycznego" przynosi szereg nader ciekawych artykułów, omawiających sprawy bałkańskie. Ogólne oświetlenie sytuacji politycznej na Bałkanach daje prof. J. Dąbrowski, omawiając obszernie nietylko wzajemne stosunki państw bałkańskich między sobą, ale i rolę, jaką w tych stosunkach odgrywa polityka bałkańska innych państw, przedewszystkiem Włoch. Artykuł p. Smogorzewskiego p. t. „Rumunja na przełomie" zasługuje na specjalną uwagę zarówno ze względu na wszechstronne i głębokie ujęcie tematu, jak i na jasne oświetlenie podłoża i przyczyn ostatnich zmian w Rumunji; barwna charakterystyka działaczy rumuńskich nadaje plastyki temu świetnemu artykułowi. — Rolą Albanji na Bałkanach zajmuje się dr. J. Grzymała, podając w jasnem i zwięzłem ujęciu dzieje kształtowania się obecnej polityki Królestwa Albańskiego. Wreszcie artykuł p. A. Grabiańskiego omawia wyczerpująco dzieje królestwa S. H. S.

Jak zwykle ciekawe i bogate działy kroniki i bibljografji dopełniają treści tego interesującego zeszytu, którego temat i poważne jego ujęcie świadczą chlubnie o inicjatywie Redakcji.

OFIARY.

Na Polską Macierz Szkolną zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożyli: Bańkowski Witold zł.—20, Bohuszewicz Seweryn zł.—5, Bułhakowie Jan i Anna zł.—10, Burhardt Aleksander zł.—5, Cieszewski Witold zł.—5, Czarnecki Edward dr. zł.—2, Desz Edward zł.—25, Florczak Kazimierz zł.—20, Jankowski Witold zł.—5, Kiaksztowa Stanisława zł.—5, Kiersnowski Tadeusz zł.—25, Marcinowski Aleksander zł.—10, Marcinowscy Klemensostwo zł.—25, Matyasz Jaromir zł.—10, Mianowski Stanisław zł.—18, Obertyński mjr. Szt. Gen. zł.—5. Olechnowicz Bronisław zł.—5, Raczkiewicz Władysław, wojewoda zł. 30, Rutkiewicz Józef zł.—5, Siemiradzki Henryk zł.—10, Sopoćko Józef zł.—5, Turski Zbigniew zł.—5, Wierzyński Józef zł.—5, Węsławski Stanisław zł.—5, Wiścicki Jan zł.—15, Wismont Franciszek zł.—10, Wołodźko Marjan zł.—5. Razem zł.—295.

Osiecimski Władysław zł.—20, Pigoń Stanisław prorektor zł.—5, Reuttówna Marja zł.—30.80, Szwykowski Ludwik zł.—10, Węsławski Witold dr. zł.—5, Żejmo Mieczysław zł.—10. Razem zł.—80 i gr. 80.

Zamiast wizyt Noworocznych na schronisko Ligi Morskiej w Trokach od p. Jana Rochowicza zł.—5, od p. W. Szumańskiego zł.—5.

Z za kulis propagandy sowieckiej zagranicą.

Wekslowa afera brata Litwinowa.

BERLIN, 28.XII. (Pat.). „Vossische Zeitung" donosi z Paryża, że afera młodszego brata komisarza Litwinowa, która wywołała taką sensację, zaczyna nabierać coraz bardziej zdecydowanego charakteru politycznego.

Litwinow, który bezpośrednio po skierowaniu przeciwko niemu oskarżeń o fałszerstwa weksli zbiegł do Szwajcarji, miał powrócić w ostatnich dniach do Paryża i poczynić tam przed sędzią śledczym sensacyjne zeznania i rewelacje w sprawie fałszerstw weksli, oświetlając w nieoczekiwany sposób metody finansowania propagandy zagranicznej przez władze sowieckie.

Korespondent paryski „Vossische Ztg." donosi, że zeznania Litwinowa ogłoszone zostały częściowo przez dziennik rosyjski, ukazujący się w Paryżu, pod tyt.: „Poslednija Nowosti". Z zeznań tych wynikać ma, że władze sowieckie przy finansowaniu propagandystycznej działalności zagranicznych partyj komunistycznych posługiwały się wystawianiem weksli w ten sposób, że jedna z zagranicznych instytucyj sowieckich, jak naprz. „Arcos", wystawiała weksle na Gostorg, a Gostorg wystawiał znów weksle na inne misje handlowe Sowietów zagranicą. W ten sposób odbywały się okrężne niejako operacje wekslowe, które dostarczały w razie potrzeby pieniędzy. wypłacanych organizacjom propagandystycznym Sowietów.

Litwinow miał oświadczyć, że z polecenia radcy legacyjnego Turowa, który był w istocie kierownikiem całej organizacji tajnych agentów bolszewickich na Niemcy, Francję, Anglję i Belgję, wystawił w 1926 roku cały szereg weksli na sumę 8 miljonów marek. Pozatem w podobny sposób na rozkaz Turowa miał Litwinow wystawić weksle, przeznaczone na finansowanie propagandy bolszewickiej w Maroku i Algierze.

Litwinow utrzymuje, że jest tylko ofiarą intryg wewnętrzno-politycznych, prowadzonych przez Cziczerina przy pomocy G. P. U. przeciwko jego bratu.

Jak donosi paryski korespondent „Vossische Ztg.", Litwinow miał zakomunikować władzom francuskim całkowitą listę tajnych agentów, utrzymywanych we Francji przez władze sowieckie.

Synod Cerkwi Prawosławnej o działalności arcyb. Eleuterjusza.

Podczas ostatniej sesji Synodu Cerkwi Prawosławnej w Polsce, arcybiskup wileński Teodozjusz złożył oświadczenie w sprawie nieustannych prób mieszania się kowieńskiego arcyb. Eleuterjusza, usuniętego w r. 1922-im z Wilna, do wewnętrznego życia Cerkwi Prawosławnej w Polsce. Niedawno, jak wiadomo, arc. Eleuterjusz, który rości sobie w dalszym ciągu pretensje do wileńskiej katedry biskupiej, wydał odezwę, nawołującą ludność prawosławną do nieposłuszeństwa hierarchji prawosławnej w Polsce. Odezwa ta była rozpowszechniana na Wileńszczyźnie między innemi za pośrednictwem sen. Bohdanowicza, gorliwego zwolennika Eleuterjusza.

W wyniku rozważań nad oświadczeniem arcyb. Teodozjusza Synod powziął w tej sprawie uchwałę następującej treści.

„Biorąc pod uwagę tendencyjną i oszczerczą treść odezwy arcyb. Eleuterjusza, skierowaną przeciwko normalnemu biegowi życia Cerkwi Prawosławnej w Polsce, stwierdzając całkowitą nielegalność mieszania się biskupa kowieńskiego w sprawy Cerkwi Prawosławnej w Polsce, oraz mając na względzie, że to mieszanie się ma miejsce nie poraz pierwszy i może powtarzać się niejednokrotnie,—Synod postanawia uznać arcyb, kowieńskiego Eleuterjusza za nieznajdującego się w jakimkolwiek stosunku (*wnie obszczenja*) do Cerkwi Prawosł. w Polsce i jej hierarchji, oraz nakazać duchowieństwu i ludności prawosławnej, aby pod grozą odpowiedzialności przed prawowitą władzą cerkiewną, unikała wszelkich stosunków z arcyb. Eleuterjuszem i nie przyjmowała od niego jakichkolwiek odezw".

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Stan zdrowia króla Jerzego staje się gorszy.

LONDYN, 28-XII (Pat.) Po raz pierwszy od 10 dni nastąpiło pogorszenie w stanie zdrowia króla Jerzego. Biuletyn ogłoszony dzisiaj podaje, że król nie czuł się tak dobrze, jak dnia poprzedniego. Zanotowano zmniejszenie się apetytu i nieznaczny upadek sił, jakkolwiek puls jest nadal normalny. W komunikacie wydanym dzisiaj nad ranem podano, że jakkolwiek niema przyczyn do bezpośredniego alarmu, jednakże niepokój, w którym donosiły poprzednie biuletyny, akcentuje się obecnie jeszcze silniej.

W końcu komunikat podaje, że wczoraj w nocy była chwila, w której choremu groziło poważne niebezpieczeństwo, tem bardziej niepokojące, że siły króla nadwyrężone są już znacznie przewlekłą chorobą. Pogorszenie się więc stanu jego zdrowia jest objawem bardzo poważnym i świadczy o zmniejszeniu się bezpieczeństwa życia.

W ciągu kilku dni lekarze wyrażali stale pogląd, że poprawa w stanie zdrowia króla musi w danych okolicznościach być bardzo powolna i osiągnięta być może tylko drogą bardzo gruntownych zabiegów. Tymczasem poprawa, o której donosiły biuletyny, postępowała jeszcze bardziej powolnie, aniżeli przewidywali lekarze. Przyczyną tego objawu jest prawdopodobnie okoliczność, że lekarzom z trudem tylko udawało się nakłaniać chorego do przyjmowania pokarmu, co musiało wpłynąć ujemnie na poprawę ogólną. Przez czas jakiś król przyjmował prawie wyłącznie tylko surowe jajka.

Po wczorajszem pogorszeniu się nastąpiły jednak wkrótce objawy, które pozwalały lekarzom żywić nadzieję, że chory poczyni jednak postępy i że siły zostaną odzyskane przynajmniej częściowo. Konsyljum, które odbyło się dzisiaj rano, stwierdziło, że w ciągu ubiegłego tygodnia nastąpiły poprawy lokalne, ogólna jednak poprawa wykazuje poziom niższy w porównaniu ze stanem z przed 34 godzin. Zmniejszyły się również waga i siły chorego.

Sytuacja w Afganistanie.

Zażarte walki pod Kabulem.

NEW-DELHI, 28. XII. (Pat.) Według wiadomości z Afganistanu, powstańcy zmienili jakoby bieg rzeki Salang, poruszającej elektrownię, która dostarcza prąd dla Kabulu.

W dniach 25 i 26 b. m., na wzgórzach w pobliżu Kabulu, toczyły się zażarte walki. Kilka budynków, sąsiadujących z poselstwem angielskiem, zostało uszkodzonych przez pociski. Jeden z krajowców, służących w poselstwie, został zabity, zaś dwaj odnieśli poważne rany.

Obie strony usiłowały dla ochrony wykorzystać wysoki mur, otaczający zabudowania poselstwa. Położenie w Jallalabad pozostaje bez zmiany.

MOSKWA, 28. XII. (Pat.) Agencja Tass donosi z Kabulu, że oddziały wojsk rządowych zajęły miasto Pagran i odrzuciły powstańców o 30 kl. od Kabulu w kierunku Czarikara.

Szpital wojskowy w pobliżu Bazibala oraz szereg wsi w okolicach Kabulu zostały całkowicie zniszczone przez powstańców.

Djety poselskie we Francji będą podwyższone.

PARYŻ, 28/XII. Pat. Senat uchwalił 140 głosami przeciwko 107 kompromisowy projekt podwyższenia djet poselskich. Przed głosowaniem Poincare, który był przeciwny projektowi, opuścił salę obrad. Według tego projektu, djety mają być podwyższone o 1200 fr. miesięcznie na koszta związane z posiadaniem drugiego mieszkania w Paryżu.

Silne lotnictwo — to potęga państwa!

Jerzy V. król Wielkiej Brytanji.

Odwieczny i solidny lojalizm brytyjski przejawia się w sposób wymowny za każdym razem, gdy W. Brytanja przechodzi przez kryzys lub przywdziewa żałobę. Lata płyną, czasy się zmieniają, a jednak tradycjonalizm Albjonu zostaje zawsze niewzruszony, gdy chodzi o osobę monarchy, lub ideę imperjum.

Wymownym dowodem tego są przejawy ogólnego przejęcia się chorobą króla Jerzego V. Z najdalszych Dominjów płyną do metropolji wyrazy przywiązania. Niepokój i współczucie zcementowały w jedną wielką rodzinę całe imperjum Brytyjskie.

Trzeba znać a fond patrjotyzm angielski, aby zrozumieć wszystkie uczucia dumy i przywiązania, jakie budzi wyraz „the king". „The king" jest symbolem jedności imperjum, wyraża wszystkie siły, współpracujące nad utrzymaniem i rozbudową wielkości i sławy Imperjum. Mówi się o nim z respektem.

Można w Anglji żartować z księcia Walji, nawet krytykować go dość ostro, jak to było z Edwardem VII przed jego wstąpieniem na tron. Ale z chwilą gdy monarcha włożył na głowę koronę, gdy stał się uświęconym przedstawicielem W. Brytanji, nikt się nie odważy już na to.

Jerzy V sprawował swą władzę w okresie historycznym pełnym momentów dramatycznych. Wyciągnął lojalnie konsekwencje z polityki twórcy wielkiej koalicji, Edwarda VII, i wytrwał do końca na stanowisku obrońcy liberalizmu w chwili przełomowej dla całej Europy.

Związany przepisami konstytucji, król wypełnia je lojalnie, co jednak nie przeszkadzało mu wyrażać swej opinji i swych sądów w sposób jawny. Jerzy V pojmował swe obowiązki, jako daninę spłacaną ojczyźnie.

W opinji, w pojęciu narodu Jerzy V jest jednym z głównych aktorów wielkiej wojny. Anglja widzi w nim symbol konsolidacji Wielkiego Imperjum, które wyszło zwycięsko z olbrzymiej zawieruchy wojennej i utrzymało swe stanowisko wielkiego mocarstwa światowego.

Łatwo tedy zrozumieć uczucia, jakie budzi w Anglji widmo zgonu króla. W jego osobie wyobrażona została cała potęga, sława i blask największego Imperjum, jakie oglądała historja świata.

Ze świata.

Niespodziany pretendent do spadku po Habsburgach.

Syn cesarza Franciszka Józefa i... pięknej kucharki.

„Il. Kurjer Codz." podaje: Przed dwoma dniami do urzędu policyjnego w Przerowie przybył osobliwy gość: mężczyzna łudząco podobny do zmarłego cesarza Austrji Franciszka Józefa. Przedstawił się jako Adolf Slovacek i oświadczył, że przez matkę swą przynależny jest do Przerowa.

Slovacek jest mężczyzną 64-letnim; nie rozumie on ani słowa po czesku. Urzędnikom policji opowiedział, że matka jego pochodziła ze znanej i poważanej w Przerowie rodziny. Jako klasycznie piękna dziewczyna, przed wielu dziesiątkami lat, wyjechała ona do Wiednia i tam znalazła zajęcie w cesarskiej kuchni nadwornej. U dworu w naddunajskiej stolicy niezwykła uroda dziewczyny zwróciła powszechną uwagę. Stopniowo — twierdzi Slovacek — matka jego obudziła uczucie tkliwej miłości w sercu samego cesarza Franciszka Józefa. Pomiędzy cesarzem, a urodziwą kucharką nawiązał się bliski stosunek miłosny, który nie pozostał bez konsekwencji... Po pewnym czasie w wiedeńskiej klinice, piękna faworyta cesarska wydała na świat syna, którym właśnie jest Adolf Slovacek.

Mianujący się synem carskim Slovacek twierdził, iż nie znał nigdy swej matki, która po urodzeniu dziecka wywędrowała gdzieś z Wiednia i nigdy już nie wróciła do Przerowa. Chłopak wychował się w Kirchbach u gospodarza Hausera, u którego pozostawał w służbie przez lat 35. W 1992 r. wyjechał Slovacek do Wiednia i tam udał się na klinikę, aby dowiedzieć się o nazwisku swoich rodziców. Pytanie jego wywołało podobno w zarządzie kliniki dziwnie podejrzane zamieszanie. Odpowiedziano mu zrazu wymijająco i później dopiero, przepłaciwszy sowicie jakiegoś urzędnika, dowiedział się Slovacek piorunującej dla siebie nowiny, iż jest synem cesarza austrjackiego.

Usiłował potem niejednokrotnie dostać się na audjencję do starego monarchy. Nie dopuszczano go jednak do tego zaszczytu, a pewnego dnia odprawiono natręta pokaźnym darem pieniężnym.

Slovacek nabył wówczas gospodę Peterwardein i powoli zdobył dość znaczny majątek. Podczas przewrotu na granicy węgiersko-serbskiej, gospoda Slovacka została splądrowana przez żołnierzy: właściciel jej stracił całe swoje mienie. Obecnie od dwóch i pół lat Slovacek przebywa w Czechosłowacji, wędrując z miejsca na miejsce i zarabiając na życie przygodnem leczeniem ludności wiejskiej. Posiada on mianowicie aparat elektryczny przy pomocy którego leczy różnych biedaków z rozmaitych chorób.

Gmina m. Przerowa wypłaciła osobliwemu przybyszowi zapomogę w kwocie 50 koron, zażądawszy odeń równocześnie, aby zobowiązał się do natychmiastowego wyjazdu z Przerowa. Slovacek oświadczył, iż wszelkie zarabianie przez siebie, jako też otrzymywane w darze pieniądze gromadzi skrupulatnie, celem zebrania funduszu, który pozwoli mu, może już niedługo, dochodzić na drodze sądowej swych praw dziedzicznych do majątku domu Habsburskiego.

Slovacek jest głęboko przekonany, że sprawiedliwe jego pretensje ułatwi mu nietylko jego wybitne podobieństwo do cesarza Franciszka Józefa, lecz również rozmaite dokumenty, któremi może się oficjalnie wykazać.

Nowoczesny Sinobrody.

150 żon komisarza komunistycznego.

— Wyższy urzędnik sowiecki Szwarc, stanął przed moskiewskim trybunałem rewolucyjnym, oskarżony o wielożeństwo. Akt oskarżenia zarzuca mu, iż od początku rewolucji zawarł conajmniej 150 małżeństw, i że w ten sposób dyskredytował w oczach chłopów i robotników władzę Sowietów.

Szwarc w kołach komunistycznych jest osobistością znaną. Wraz z Leninem i Trockim przebywał on przed wojną w Genewie. Żył on tam blisko z Leninem, z którym też przybył do Rosji w 1917 r. w słynnym zaplombowanym wagonie. Brał on czynny udział w powstaniach bolszewickich i po przewrocie październikowym otrzymał poważne stanowisko w rządzie sowieckim. Ze stosunków swych Szwarc skorzystał, by wstąpić w ślady Sinobrodego, wielokrotnie prześcigając „rekord" wielożeńca z bajki. Od swych przyjaciół, pracujących w czrezwyczajce, otrzymywał ten dygnitarz bolszewicki nazwiska i adresy młodych arystokratek, których członkowie rodzin znajdowali się w murach groźnego więzienia. Zgłaszał się on do owych arystokratek, proponując im swe pośrednictwo; oświadczał gotowość pojęcia panny za żonę (nie bez znacznego pieniężnego odszkodowania). Jako wybitny komunista, interwenjował później u władz śledczych, występując w roli zięcia, siostrzeńca lub szwagra aresztowanego kontrrewolucjonisty, w ten sposób ratował wiele ofiar czrezwyczajki od niechybnej śmierci lub długoterminowego więzienia.

„Śluby" swe zawierał Szwarc w różnych miejscowościach Związku sowieckiego. Żony swe traktował on z całą troskliwością, starał się dla nich o dobre posady w urzędach, spędzał z niemi krótki czas, poczem znikał na zawsze. Po pewnym czasie zjawiał się w innem mieście, meldował w urzędzie aktów stanu cywilnego rozwód z poprzednią żoną (według prawa sowieckiego wystarczy jednostronne oświadczenie każdego z małżonków, aby rozwód uzyskać)—i szukał nowej narzeczonej". Umiał się też tak urządzać, by jego sprawy rozwodowe nie nabierały większego rozgłosu.

Na przewodzie sądowym dowiedziono nowoczesnemu Sinobrodemu, że w ciągu jednego dnia zawarł on w różnych miejscowościach, odległych od siebie o kilka wiorst, sześć małżeństw. W ten sposób został on w ciągu dziesięciu lat mężem 150 żon. Nie wystarczał mu wszakże suty „posag" w gotówce i naturze: dowiadywał się zwykle o przechowywanych przez rodzinę nowej żony pieniądzach i kosztownościach, poczem zjawiali się czekiści, konfiskując ukryte bogactwa. Oczywiście łupem swym czekiści dzielili się ze Szwarcem. Jak wynika ze znalezionych u wielożeńca notatek, zawierających szczegółowe wpisy, ogólna suma, jaką mu przyniosły „operacje małżeńskie", przekracza mil. rubli!

Najciekawszą jest rzeczą, że większa część „żon" Sinobrodego nie podejrzewała nawet, że są rozwódkami. Niektóre cierpliwie czekały jego powrotu, inne znów same wniosły podania o rozwód i wychodziły zamąż za innych. 64 „byłych żon" Szwarca zażądały odeń obecnie alimentów dla dzieci.

Podobno trybunał rewolucyjny ma uniewinnić oskarżonego, względu na wykazaną przezeń niesłychaną... odwagę i poświęcenie.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wyd. przyjmuje od 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3—40.

CENA PRENUMERATY. miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika rekl.-komunikaty—1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabeleryczne—50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świąteczn.—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe—25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy—20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: Bankowa 15.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.